DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Nr. 143. Wtorek dnia 23. Czerwca 1868. — Zenona Biskupa (rzym.) — Warftłomea Ap. (grec.) **Rok II.**

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI" (ilustrowany)
rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Redakcya i administracya
pod l. 29 i 30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu p. Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stęplowej 30 ct. w. a.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.

Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

OD REDAKCYI.

Brak dziennika, którybystał na straży godności i ducha narodowego a oraz wskazywał tory, któremi kroczyć należy pod niezwalczonym sztandarem wolności i równości, powodował kilkakrotne znoszenia się i zjazdy mężów zaufaniem kraju obdarzonych, w celu utworzenia takiego pisma.

Rokowania odnośne przez czas długi pożądanego nie odnosiły skutku. W chwilach dopiero ostatnich, na podstawie jasnego i ściśle określonego programu politycznego, utworzyło się grono mężów jednego przekonania i połączyło z redaktorami „Dziennika lwowskiego" swoje usiłowania, w celu urzeczywistnienia programu.

Złożona w ten sposób redakcya obejmuje z dniem dzisiejszym naczelne i wyłączne kierownictwo tego organu demokratycznego, i tuszy sobie, że publiczność z rozwoju pracy poweźmie rękojmię wewnętrznej wartości pisma a kierowników pozna z ich czynu.

Poczynamy więc w imię Boga zawód ciernisty, który oby zbawienne przyniół owoce naszej skołatanej i rozdartej ojczyźnie!

Lwów dnia 22. czerwca.

Podczas gdy Rada państwa we Wiedniu odroczyła prace swe na kilka miesięcy, sejm peszteński bez ustanku dalej obradować będzie i przed rozpoczęciem czynności delegacyj wspólnych uchwali nową organizacyę wojskową i tegoroczny kontyngens rekrutów. Odroczenie Rady państwa jest oznaczone wprawdzie na dzień 1. września, lecz ponieważ sejmy krajowe zbiorą się dopiero w drugiej połowie sierpnia, przeto należy się spodziewać, że odroczenie Rady będzie ponowione, by dla prac sejmowych pozostawić czas odpowiedni.

Książę Napoleon odjeżdżając dalej na Wschód, a mianowicie do Bukaresztu, gdzie jest oczekiwany z wielkiem upragnieniem, pozostawił po sobie w Peszcie najmilsze wspomnienie. Węgrzy dawali mu też, ilekroć okazał się na ulicy lub na publicznzch miejscach dowody swej wdzięczności za doznaną przychylność dla swych ziomków podczas emigracyi. Książe atoli nie poświęcił czasu swego pobytu jedynie na zwiedzanie i poznanie miasta, gdyż niezawodnie bystrym swym umysłem zgłębił on stan węgierskiego państwa, które prawdopodobnie w najrychlejszym czasie powołane będzie do odegrania ważnej roli w zawikłaniach europejskich. Dla tego też dalsza podróż ma związek z pobytem w Peszcie, bo ks. Napoleon naocznie się przekona o możliwości lub niepodobieństwie federacyi naddunajskiej, do której przyłączyłyby się prócz Węgier, Rumunia i Serbia. Naszem zdaniem Węgry i Serbia w powiększonym oczywiście formacie, mają każde dla siebie taką żywotność, iż federacyę ich ściślejszą na wzór Szwajcaryi uważamy co najmniej za niestosowną.

Wyjazd cesarza Franciszka Józefa do Pragi pobudza Niemców do najwyższego gniewu. Trwożą się oni jak dzieci przed możliwem zbliżeniem się rządu a właściwie cesarza do czeskich mężów stanu, gdyż idzie im o zabezpieczenie skarbu najdroższego, o utrzymanie tak cennej dla nich centralizacyi. Dla tego też dzienniki wiedeńskie z istną wściekłością rzucają wszelakie obelgi na Czechów i wykazują, że wszelkie rokowania z nimi niedoprowadzą do żadnego skutku. Tą samą taktyką powodowały się owe dzienniki w swym czasie względem Węgrów, a choć umiemy osądzić różnicę między położeniem Węgier a Czech, to jednakowoż mniemamy, że i Czesi mają również prawa niezaprzeczone utrzymania swej odrębnej narodowości i swobodniejszej autonomii.

Czasy bowiem, gdzie się ludy nieniemieckie Austryi oddawać musiały na usługi Niemców, przepadły nieochybnie! Bez porozumienia się więc z Czechami i Galicyą i nadania tym krajom pewnej odrębności w obec centralizmu wiedeńskiego, nic stałego nie stanie.

Obawy nasze co do stanu Serbii zaczynają się sprawdzać, gdyż niewszystko idzie tam tak spokojnie, jakby to chciały przedstawić doniesienia austryackiego konzula. Dziś już wszędzie objawiają się dążności stronnictwa narodowo-serbskiego, które niemyśli o kandydaturze Milana, chyba w takim razie, gdyby mogło z jego małoletnich rządów korzystać. Z tych też powodów zwołano obronę krajową, która pełni służbę; milicya zaś utrzymuje porządek w mieście.

Mowa króla pruskiego, który ją wypowiedział dnia 20. bm. przy zamknięciu obrad parlamentu północno-niemieckiego, jest tak bezbarwną, jak to tylko być może; na zakończenie zaś wynurzył król nadzieję, że owoce prac parlamentu dojrzeją w całych Niemczech pod skrzydłami pokoju. Czczy frazes jak tyle innych, które pokryć się starają prawdziwy stan rzeczy.

Kilka słów o Towarzystwie narodowo-demokratycznem.

I.

(H.) Zawiązane przed miesiącem we Lwowie Towarzystwo narodowo-demokratyczne ściągnęło na siebie gromy i wyroki potępienia ze strony „Czasu" krakowskiego, „Dziennika poznańskiego„ i „Gazety narodowej". Zgodność w tej sprawie dzienników wspomnionych, które w wielu innych zwykły od siebie bardzo daleko odbiegać, zniewala nas do głębszego jej rozważenia, zwłaszcza, gdy już samo tak częste odzywanie się przeciwników Towarzystwa jest najlepszym dowodem jej ważności. Jeżeli zaś głos w niej zabieramy, nie czynimy tego w zamiarze polemizowania z kimkolwiek, a szanując prawidła przyzwoitości, nie myślimy w odpieraniu bezzasadnych zarzutów odpłacać się przeciwnikom naszym nieokrzesanemi wycieczkami, jakich sobie pozwoliła przeciw nam szczególniej „Gazeta narodowa" z zapoznaniem własnej godności i względów należnych czytelnikom.

Przedewszystkiem musimy się zastanowić nad pytaniem, czy w obecnej chwili zawiązanie towarzystwa politycznego jest potrzebnem lub czy przeciwnie utworzenie takiego towarzystwa może szkodliwie oddziaływać na sprawy krajowe. Przeciwnicy nasi twierdzą, że po tylu bolesnych doświadczeniach, jakie naród nasz przechodził od lat stu z górą, nie należy nic takiego przedsiębrać, co może sprowadzić czy to rozdwojenie w obozie narodowym, czy zmarnowanie jakiejś części sił na bezowocne szermierki teoretyczne, czy wdzierstwo ludzi nieuprawnionych w zakres działalności władz autonomicznych, czy w końcu wywołanie stronniczych zapasów. Powiadają dalej, że nam dziś potrzeba pracy w kierunkach specyalnych, a nie mrzonek i doktryn teoretycznych, zwłaszcza, gdy na polu teoryi nie da się nic nowego wymyślić. Podsuwając zaś Towarzystwu narodowo-demokratycznemu cele sprzeczne z dobrze zrozumianym interesem narodowym, wywodzą ztąd nie tylko jego bezużyteczność, ale oraz i szkodliwość. Jest to główny i najważniejszy zarzut, z jakim przeciw Towarzystwu naszemu wystąpiono.

Moglibyśmy najsłuszniej pomawiać przeciwników naszych o złą wiarę w czynieniu nam podobnego zarzutu, lecz wolimy przypuścić, że w najlepszej jedynie wierze i w chęci zapobieżenia szkodliwym następstwom nierozważnego, jak mniemają, z naszej strony kroku, oświadczyli się tak potępiająco przeciw naszemu Towarzystwu. Z tego więc wychodząc przypuszczenia, chcemy się z nimi rozprawić, aby im i publiczności dowieść, że wszystkie ich obawy są płonne, a insynuacye bezzasadne. Gdyby redakcye dzienników wspomnionych, które się tak stanowczo przeciw Towarzystwu naszemu oświadczają, były podały równocześnie w swych kolumnach statut jego i odezwę, gdyby następnie z wytrawną powagą orzekły swe zdanie o niem, byłaba publiczność mogła z zestawienia twierdzeń przeciwnych urobić sobie sąd należny o tej sprawie spornej. Taką drogę postępowania nakazuje sumienie publiczne, którem każdy dziennik powinien się kierować, jeżeli prawdziwym celem jego jest dobro powszechne. Wolno się nie zgadzać z przekonaniami drugich, lecz skoro się je potępia, trzeba je przytoczyć. Należało przytem i to jeszcze uwzględnić, że skoro do Towarzystwa należą ludzie znani z swej gorliwości obywatelskiej i wieloletniej służby na polu prac narodowych, wypadało przynajmniej powiedzieć publiczności w całej osnowie, czego chcą ci ludzie, a potem dopiero zwrócić jej uwagę na stosowność lub niestosowność, na użyteczność lub szkodliwość ich wystąpienia. Tymczasem stało się inaczej. Potępiono wszystko w czambuł, rzucono obelgę nam w oczy, podsuniono nam niedorzeczne lub złe zamiary, pomówiono nas o małpiarstwo i zapoznanie znanych nawet żakom szkolnym potrzeb chwili obecnej i raczono w tonie profesorskim udzielić nam oklepanych nauczek o rozmaitych pracach, które być winny na porządku dziennym, słowem przedstawiono nas gdyby zbiegowisko niedowarzonych głupców, którzy nadymając się pochwytanemi z kilku broszurek a nieprzetrawionemi frazesami, sami nie wiedzą, czego chcą i gdzie idą. Gazeta zaś Narodowa dopuszcza się nawet najcięższej obelgi, ponieważ powiada, że dla tego wyłącznie nie umieściła odezwy Towarzystwa, podpisanej przez Fr. Smolkę i Henryka Schmitta, aby oszczędzić powszechnie w kraju szanowane imiona tych mężów.

Chcąc okazać bezzasadność zarzutów, musimy przytoczyć niektóre przynajmniej ustępy z statutu i odezwy Towarzystwa, zanim do dalszych przystąpimy wywodów. W statucie powiedziano, że celem Towarzystwa jest wpływanie na opinię publiczną i na wszystkie działania polityczne i społeczne w duchu zasad orzekających: równość obywatelską, moralne i materyalne podnoszenie klas pracujących, wolność polityczną, wolność sumienia i słowa, obronę narodowości przeciw wszelkim zamachom, tudzież autonomię narodowo-krajową w najobszerniejszem słowa znaczeniu. Między zaś środkami, któremi zamierzyło cel swój osiągnąć postawiło wyraźnie w punkcie 2gim §. 3go: popieranie radą i czynem wszelkich usiłowań, dążących do materyalnego i moralnego podniesienia klas pracujących. W odezwie swojej określa Towarzystwo bliżej znaczenie prac, jakie zamierza przedsiębrać, i kładzie największy na to nacisk, że chce nadać im charakter organiczny, i nigdy i w niczem nie schodzić z podstawy narodowej, a oraz, że zagajone przez przodków prace pragnie w duchu nowożytnego rozwijać postępu i wszelkich dokładać usiłowań, aby je do pożądanego doprowadzić końca. Każda odezwa musi z natury swej przestawać na ogólnem przedstawieniu celu i zasad, a tem samem nie może się zapuszczać w żadne poszczególnienia. I odezwa też naszego Towarzystwa nie mogła być inną, a że dotyczy spraw i prac od wieku na porządku dziennym stojących lecz niezałatwionych, niepodobna było umieścić w niej coś takiego, czegoby Kołłątaj, Małachowski Stan., Kościuszko, Dąbrowski i mnodzy inni patryoci nie byli już przed nami podnosili w swych odezwach. Wypowiadała to, co tkwi w każdem sercu prawdziwie polskiem, a lubo często powtarzane, nie jest mu nigdy wstrętnem. Tymczasem przyjęła ją „Gazeta Narodowa" ze śmiechem szyderczym, a „Dziennik Poznański" zgorszony jej ogólnikami, wystosował dość długą perorę, pouczającą nas także samemi ogólnikami a nie czemś szczegółowem, lub jeszcze nieznanem, że nam pracy a nie teoryi potrzeba. Wiedziało nasze Towarzystwo o tem, zanim jeszcze szan. redakcya „Dziennika poznańskiego" raczyła je o czemś podobnem pouczać. A że wiedziało, jest najlepszym dowodem statut jego i odezwa, gdzie nie tylko mówi o zamiarze pracowania ale oraz poszczególnia jakość i naturę swej pracy. Szan. redakcya „Dziennika poznańskiego" prawi nam o bankach włościańskich, pomocy naukowej i innych tego rodzaju potrzebach, i dziwi się, dla czego w trzy tygodnie, licząc od ukonstytuowania się Towarzystwa do dnia umieszczenia odezwy jego w „Dzienniku poznańskim" Towarzystwo wszystkich tych prac już nie podjęło? Wszakże od roku 1864 nie było żadnych towarzystw politycznych, któreby tym wielkim miłośnikom pracy mogły przeszkadzać, czemuż nie zabrali się do niej, czemuż nie zbudowali czegoś tak przynajmniej wątłego, jak dom karciany? Wszystkie przecież dzienniki, które cisnęły swe anathema na nas i nasze Towarzystwo, istniały już wtedy; któż im przeszkadzał w zagajeniu i przeprowadzeniu prac wszelkiego rodzaju? I dziś mają wolne pole, a skoro uprzedzą nas w rozpoczęciu jakiejkolwiek pracy użytecznej dla narodu, powitamy ją najserdeczniej i po-

NA OKAZ.

przemy całą siłą. Lecz trudno znów się na to zgodzić, że wycieczka Sokoła do Poznania, którą wspomnione trzy dzienniki tak się żywo zajmują, ma być pracą organiczną lub czynem arcy patryotycznym. Nasze Towarzystwo zamierza pracować, chociaż urządzenia wycieczki dla zabawy i przyjemności nie zaliczy nigdy do rzędu prac swoich, a mając w gronie swem ludzi, którzy od lat wielu wysilali się na tem polu nie słowem lub frazesem ale czynem, potrafi nadać swym pracom kierunek użyteczny sprawie narodowej, a jak jeden z jego członków świeżo z zapracowanych pieniędzy oddał kilkaset guldenów na cele wychowawcze, tak będą i inni przyczyniać się chętnie do wspierania przedsięwzięć poczciwych.

Wiemy dobrze o tem, że po wielkich klęskach następuje zwykle zupełny przewrót wyobrażeń, wskutek czego to samo, co niedawno czczono i uwielbiano, spotyka się ze złorzeczeniem. Co we Francyi się działo po upadku Napoleona I, to objawiało się i u nas po każdym rozbiorze kraju i po każdem wstrząśnieniu, a więc i po wypadkach 1863 stało się nieodzownem prawie. Wielkość klęski domowej przywiodła do zrozpaczenia niemal o przyszłości, a wśród takiego usposobienia musiało przyjść do rozbicia się społeczeństwa na atomy. Staliśmy się bezsilni nie dlatego, żeśmy ogromne ponieśli straty, ale dlatego głównie, że zerwały się wszelkie niemal łączniki jakiejś wspólności w działaniu, z czego wynikło niesłychane przedtem zobojętnienie dla sprawy narodowej. Rzucono się wprawdzie po jakimś czasie do tworzenia towarzystw różnoimiennych, lecz kto się uważnie temu przypatrywał prądowi, spostrzegł niezawodnie, że stowarzyszeni nie byli zespoleni z sobą na prawdę i dlatego przy pierwszej lepszej sposobności gotowi się byli rozprysnąć na wszystkie strony. Że w takim stanie rzeczy nie mogło być mowy o łączności w jakiejkolwiek pracy, która przechodziła po za zakres osobistego interesu każdego z stowarzyszonych, łatwo wykazać. Widząc to wszystko, postanowiliśmy przez zawiązanie towarzystwa politycznego, w którem zbierają się ludzie tych samych przekonań i dążeń, utworzyć silniej zespolone ciało zbiorowe, któreby właśnie na podstawie większej łączności i solidarności mogło przedsiębrać pracę, gdzie zbiorową jedynie siłą osiąga się skutek zamierzony. Że nam nie idzie o bawienie się w czcze teorye, wskazaliśmy w statucie i odezwie najwyraźniej, gdzieśmy wytknęli sobie cel i podali środki, jakiemi myślimy go osiągnąć. Jako obywatele mieliśmy prawo stowarzyszyć się z sobą w godziwych zamiarach, z których wytłumaczyliśmy się w dobrej wierze obec kraju i narodu statutem i odezwą. Stowarzyszyliśmy się zaś w tem przekonaniu niezłomnem, że zaradzamy koniecznej potrzebie utworzenia narodowego obozu. Uderzanie na nas dzienników wspomnionych nie obchodzi nas wiele, ponieważ nie widzimy w tem odezwania się opinii publicznej, lecz prywatne tylko zdania redaktorów. Kto zaś bezstronnie zechce rozważyć wszystkie okoliczności, uzna niewątpliwie, że nasze Towarzystwo jest na czasie i że może bardzo zbawiennie działać w sprawach publicznych, jeżeli znajdzie poparcie w narodzie. Mamy też nadzieję, że mimo nieprzyjaźnego wystąpienia wspomnionych dzienników uzyskamy to poparcie, i że wszystkie owe przepowiednie o zmarnowaniu tylko sił i czasu na czczych dyskusyach okażą się zawodnemi. Możemy przytem upewnić przeciwników naszych, że nie zrażając się ich wycieczkami nieprzyzwoitemi, będziemy wytrwale w celu statutem i odezwą Towarzystwa wytkniętym pracować, ponieważ od służenia wspólnej ojczyznie nie damy się niczem odstraszyć. Służyliśmy jej w gorszych warunkach z narażeniem się nieraz na największe osobiste niebezpieczeństwa a nawet na utratę życia, nie cofniemy się więc i teraz dlatego, że miasto dawnych a narodowi nieprzyjaźnych organów rządu uderzają dziś na nas trzy redakcye dzienników polskich, nazywanych niezależnemi.

Czynności Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie XXV. dnia 20 czerwca 1868 r.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada powoła z po za swego grona do komisyi mającej się zająć rewizyą istniejących książek polskich dla szkół ludowych pp. Łucyana Tatomira, Zielińskiego, Czapelskiego, Michnę i księdza Hausmana.

II. Rada deleguje profesora Jana Kierekiartę do przewodniczenia egzaminom w szkole gr. kat. głównej we Lwowie.

III. Rada postanawia zawezwać gminę miasta Śniatyna, aby zechciała podnieść płace nauczycieli tamtejszej szkoły realnej.

IV. Rada rozpisze konkurs na nauczyciela rysunków i francuskiego języka w gimnazyum Drohobyckiem.

V, Rada rozpisze konkurs na artykuły treści nauczającej w języku ruskim pisane, z których ma być ułożoną czytanka dla szkół ludowych.

W celu zachęcenia do zakładania bibliotek przy szkołach ludowych Rada wydaje następującą

Odezwę
do wydziałów rad powiatowych.

Szkoła ludowa, choćby najlepiej urządzona, nie jest jeszcze sama przez się wystarczającą, aby spotęgować między ludem wiejskim zbawienny wzrost oświaty i umoralnienia, gdyż skuteczny wpływ szkoły ustaje z chwilą, gdy młodzież ją opuszcza, wracając do zajęć swego zawodu pod grozą ponownego zdziczenia i nabycia złych nałogów. Prawdziwy cel oświaty, nie dającej się zadowolnić udzieleniem mechanicznej biegłości czytania i pisania, wymaga prócz szkoły, nad której reformą Rada szkolna krajowa pracuje, innych jeszcze zakładów, mianowicie takich, któreby istniejąc po za szkołą, umożliwiały przecież dalszy jej wpływ i na swych starszych wychowańców, któreby zatem utrwalały rzucone przez szkołę ziarno oświaty i popierały jej rozrastanie się w dobrym kierunku między starszem pokoleniem.

Obok szkół powtarzania mogą pod tym względem bardzo znakomite usługi oddać księgozbiorki dziełek popularnych, zakładane przy szkołach ludowych bo tylko wtedy, gdy dostateczny zapas książek daje sposobność czytającemu wchodzić w obszary wiedzy i potęgować w sobie miłość ku dobremu, może nabyta w szkole biegłość czytania błogie wydawać owoce. Zakładanie księgozbiorów przy szkołach ludowych jest zatem rzeczą nader ważną i przynosi walną pomoc czynnościom Rady szkolnej krajowej w pracy nad polepszeniem wychowania publicznego.

Zważywszy powyższe korzyści, a widząc, iż szkoły ludowe tylko bardzo rzadko zbiorkami książek są zaopatrywane, udaje się niniejszem Rada szkolna krajowa do światłych obywateli w ogóle, a w szczególności do reprezentacyi powiatowych, których zadaniem jest między innemi uchwalanie „urządzeń w celu podniesienia oświaty,“ aby się tą sprawą goraco zająć zechciały, aby się starały, czy to z funduszów powiatowych, czy ze składek dobrowolnych zakładać biblioteczki przy szkołach ludowych, a oddając je pod nadzór plebana, lub nauczyciela miejscowego, lub też komitetu szkolnego, poleciły otwierać takowe jako czytelnie wiejskie do publicznego użytku. Rada szkolna krajowa będzie w tym celu jak dotąd polecać dziełka popularne, zasługujące przy zakładaniu zbiorków na szczególniejsze uwzględnienie.

Aż nadto szczupłe fundusze szkolne naszego kraju nie dozwalają Radzie szkolnej krajowej przyjść z materyalną pomocą tym pożytecznym zakładom; nie wątpi jednak Rada szkolna krajowa, iż wypróbowana niejednokrotnie ofiarność obywateli przyczyni się do wydobycia środków, któremi ma być poparta najważniejsza dziś dla ojczyzny sprawa: krzewienie oświaty!

VII. Rada poczyta sobie za miły obowiązek złożyć należne podziękowanie JO. księciu Jerzemu Czartoryskiemu i JO. księżnej Maryi Czartoryskiej za jedną z licznych ofiar na rzecz wychowania publicznego, że własnym kosztem i staraniem wprowadzili w życie zupełny zakład gimnastyczny dla szkół w Jarosławiu.

Zarazem wyraża Rada uznaanie gminie miasta Bolechowa, że zadość uczyniła jej wezwaniu, i podobnież postarała się o zaprowadzenie nauki gimnastyki dla uczniów szkół tamtejszych, przynajmniej na czas lata.

Korespondencye.

Wiedeń 19. czerwca 1868.

✕ Wypadki serbskie przybierają obecnie groźniejszą postać, która może nawet doprowadzić do interwencyi austryacko-tureckiej, prędzej aniżeli ogół sądzi. Przyjście do steru w Serbii stronnictwa wielko-serbskiego jest tak brzemienne w następstwa, iż sąsiednie państwa: Austrya i Turcya, nie mogą w interesie własnej konserwacyi dopuścić urzeczywistnienia planów, zagrażających całości ich granic. Tak Turcya wzmacnia swój korpus obserwacyjny na granicy serbskiej, jak i Austrya jest przygotowaną nad dolnym Dunajem, a misya jenerała Gablenza do Białogrodu nosi zarazem charakter dyplomatyczny, aby teraźniejszej rejencyi serbskiej przedstawić możebne skutki wszelkiego nierozważnego kroku. Tylko energii Garaschanina należy, jak wiadomo, przypisać, iż plan opanowania władzy nie udał się spiskowym po zamordowaniu księcia. Lecz myliłby się ktoś sądząc, iż rejencya silnie stoi; z dniem każdym agitacya wzrasta, a kandydatura ks. Milana jest więcej jak problematyczną. Tylko niezgodzie pomiędzy sobą stronnictw, i wielkiej liczbie kandydatów do tronu, należy przypisać, iż nie przyszło dotąd do zbrojnego wystąpienia wielko-serbskiej partyi, której niezaprzeczonem dziełem jest cała katastrofa. Prawdopodobnie Aleksander Kara Dżiordżewicz o całym spisku dokładnie wiedział, i byłby chętnie z wypadków dla siebie skorzystał, lecz niema najmniejszego słusznego powodu, aby jemu plan morderstwa przypisywać. Oskarżenie takie nosi najzupełniejszą cechę tendencyjnego kłamstwa ze strony Garaschanina i rodziny Obrenowiczów, aby najniebezpieczniejszego współzawodnika usunąć. Dla Garaschanina otwierała się świetna droga pozyskania, jeżeli już nie tronu, to przynajmniej rejencyi, a ma i to za sobą, iż uchodząc za stronnika mocarstw zachodnich, nie jest źle widzianym przez Rosyę, która sądzi, iż może go pozyskać, lub bodaj czy już nie pozyskała. Lecz pomimo ogłoszenia stanu wojennego, pomimo iż starano się tym środkiem niechętnych utrzymać na wodzy, i wybór ks. Milana przeprowadzić naciskiem z góry, mnożą się z dniem każdym trudności i starcie staje się nieuchronne.

Nie dziw więc, iż powszechna uwaga zajęła się daleko więcej tem co się dzieje w Serbii, aniżeli obradami Rady państwa, która zajmuje się obecnie kwestyami podrzędniejszego znaczenia i będzie prawpodobnie zamkniętą we czwartek. Owo mniemane zwycięstwo ministerstwa w kwestyi finansowej, przynosi wcale niespodziewany owoc, to jest iż zdyskredytowało zupełnie wiarę w zdolności praktyczne dzisiejszego parlamentu. Pierwszy raz od czasu zwołania Izb objawia się w kołach i prowincyach niemieckich powszechne niezadowolenie z tak nazwanej wierno-konstytucyjnej partyi, i gdyby dziś przy panującem usposobieniu rozwiązano Izby, nie ulega wątpliwości, iż większa część dzisiejszych posłów nie zostałaby ponownie wybraną. Pomimo wszelkich wysileń płatnego dziennikarstwa publiczność nie może żadną miarą pojąć owej subtelnej różnicy, iżby 26% podatku od kuponu miało równać się bankructwu, a 20% niem nie było, iż deficyt w budżecie pokryje się stanowczo, gdy właściciele gorzelń i cukrowni wystawią rządowi weksle na podatki, które obowiązani będą płacić dopiero w następnym roku. Że zaś opinia publiczna zwykła przerzucać się z jednej ostateczności w drugą, więc tak jak niegdyś zwalano całą winę na ministrów, i spodziewano się najświetniejszych skutków z urzeczywistnienia głębokich planów i politycznej mądrości spoczywającej w Izbie, tak dziś podnoszą się zewsząd głosy, iż nawet najjenialniejsze ministerstwo niezdoła nic pożytecznego przeprowadzić z takim parlamentem. Jest to dość ciekawy objaw, świadczący iż nigdzie, a najmniej w polityce niemożna się kierować doktryną, i że duch koteryjny tak w prywatnem jak publicznem życiu zwraca się ostatecznie przeciwko tym, którzy mu wyłącznie hołdują.

Paryż 19. czerwca 1868.

▭ Moskale utraciwszy wszelkie wpływy na dziennikarstwo francuzkie usiłują bałamucić Polaków za pośrednictwem tajnych stowarzyszeń. Jedno z tych tajnych stowarzyszeń pod nazwą: Związek orła białego zawiązało się w Paryżu. Wciągając weń Polaków, opatrują ich dyplomami bezpieczeństwa. Dyplom taki opiewa: Komitet związku młodzieży słowiańskiej Orła białego. W pierwszej linii stoi filia z dopisem: Oddział loży wschodniej; w drugiej Wydział z dopisem: Wsparcia i bezpieczeństwa publicznego. Dalej następuje zaświadczenie: „Na przedstawienie prezesa Wydziału administracyjnego L. W. filii związkowych udziela się niniejszem panu N. N. w myśl zasług przez tegoż w obronie dobra publicznego (?) położonych, świadectwo rekomendacyjne z prośbą do wszystkich dobrze myślących obywateli (moskalofilów), aby panu N. N. w danym razie pomocy swojej odmówić nie zechcieli“. Podpisu nie ma żadnego tylko pieczęć, która przedstawia w środku jakiegoś ptaka z rozpostartemi skrzydłami na wzór orła, a w koło napis: Związek orła białego.

Są już osoby, które opatrzone podobnemi rekomendacyami wydanemi niedawno, wybrały się do Galicyi; przeto czynimy was uważnymi na podobne świadectwa.

Związek ten wydał nawet odezwę do młodzieży slowiańskiej, litografowaną w Paryżu u Dubois, która brzmi w te słowa: „Bracia! Cała piękna ziemia słowiańska (!) krwią męczenników czerwona. Wrogi Niemce i Mongoły z naszych swobód urągają. Ziemia nasza nie naszą ziemią, duch nasz nie naszym duchem, myśl nasza nie naszą myślą. Bracia! niewola kraju to hańba nasza. Mamyż gnuśnieć bezczynnie, gdy ojczyzna (która?) oczekuje zbawienia? Na bok wszelkie postronne względy; nam jeden cel święty przystoi — oswobodzenie kraju! (którego?) Kto go w piersiach nie nosi, ten nie Słowianin, nie patryota, ten się wyparł matki swojej. Bracia! wierzymy, że w was nie ostygło serce, że nie uchylicie się od obowiązków, jakie ciążą na was, że godni jesteście być zwiastunami wolności kraju, że odtąd hasłem waszem będzie: wolność i jedność. Ufajcie (komu?) i pracujcie dla wspólnego dobra, a potomność na grobach waszych wyryje: Zbawcy ojczyzny! (pewno słowiańsko-moskiewskiej). Cześć wam i pozdrowienie zasyła komitet centralny Związku młodzieży słowiańskiej Orła białego“.

W odezwie tej unikano jak najstaranniej nazwy: Polska lub Polak — bo tym panom nie chodzi ani o Polskę ani o Polaków, jeno o Słowian, którychby Moskwa rada tworzyć, aby ich potem zagarnąć pod skrzydła owego na pieczęci rozpostartego ptaka Północy.

Moskale nie mogąc zwalczyć Polaków ani w otwartym boju, ani męczeństwem, jakiego się na nich dopuszczają, wiedząc że ci wielkiego moralnego poparcia doznają od emigracyi, postanowili wichrzyć między nimi, i gromadzić adeptów do owego związku.

O ile się dowiaduję, mało ich Moskwa dotąd zwabiła, a usiłowania jej na tem polu zapewno wielkie zrobią fiasco.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Izba panów Rady państwa obradowała dnia 19. b. m. nad projektami finansowemi. Wszystkie poszczegółowe projekta przyjęła natychmiast bez wszelkiej debaty; jedynie tylko przy projekcie o sprzedaży dóbr krajowych postawił był hr. Wickenburg wniosek, ażeby i Niepołomice objęto sprzedażą, który jednak wniosek Izba odrzuciła. Następnie przyjęła Izba ustawę o organizacyi Izb handlowych i projekt co do postanowień w sprawach spadkobierstwa dóbr włościańskich.

Posiedzenie Izby poselskiej z dnia 19. i 20. b. m. nie wiele było zajmującem, materya do obrad została już bowiem zupełnie wyczerpaną. Na ostatniem z tych dwóch posiedzeń nie przyszło już nawet prawie do żadnej dyskusyi, zajmowano się jedynie tylko odczytaniem petycyj. Pomiędzy innemi odczytał mianowicie poseł Czajkowski cały szereg petycyj, jako to: słuchaczy wszechnicy lwowskiej o zaprowadzenie języka ruskiego w wykładach, dekanatu Tartakowskiego o polepszenie bytu materyalnego dla ruskich księży, profesorów czerniowieckiej szkoły realnej o podwyższenie płacy i bardzo wielu gmin o udzielenie pożyczki itp., które to wszystkie petycye odesłano dotyczącym ministerstwom do osądzenia.

Dzienniki wiedeńskie każą sobie telegrafować z Pragi, jakoby Czesi postanowili niebrać wcale udziału w uroczystości zarządzonej na przyjęcie cesarza, jakoby większa część ludności miasta, studenci i rozmaite stowarzyszenia na dzień ów przedsięwziąść zamierzały wycieczki za miasto albo zgromadzać się na mityngi, i jakoby nawet porozlepiane być miały plakaty po mieście, orzekające każdego za zdrajcę narodu, ktoby śmiał wziąść udział w owej uroczystości. O wszystkich tych doniesieniach jednak pozwalamy sobie jak najzupełniej powątpiewać, gdyż zdaje nam się, iż Czesi będą mieli na tyle taktu, odróżnić rząd teraźniejszy od osoby cesarza. Przeciwnie dowiadujemy się, iż przyjęcie cesarza było wszędzie pełne zapału, iż wszystkie ulice przyozdobione były świątecznie i że nawet ludność wiejska przybyła do brania udziału w uroczystości. Poświęcenie mostu odbyło się przy wielkich okrzykach radości w sposób bardzo uroczysty, przyczem na czeską i niemiecką przemowę burmistrza odpowiedział cesarz także w obu językach.

Książe Napoleon wyjechać miał wczoraj z Pesztu do Konstantynopola. W Peszcie są niektórzy tego mniemania, jakoby celem przybycia księcia do Pesztu było pozyskanie mężów stanu węgierskich dla polityki francuzkiej co do sprawy wschodniej.

Na posiedzeniu Izby deputowanych sejmu peszteńskiego dnia 20. b. m. wzniósł Madarasz znowu jedną petycyę o zmianę ustaw z 1867 roku; podobną petycyę wniósł i Bobory. Następnie w jeneralnej debacie nad ustawą o monopolu tytoniu przemawiał Zsedenyi, Tisza, Iwanka i Simonyi za wnioskiem sekcyi siódmej względem zniesienia monopolu w pewnym oznaczonym terminie, Deak zaś, Kerkapolyi i Kurz przeciw wnioskowi sekcyi.

Zgromadzenie centralne Towarzystwa agronomicznego węgierskiego zażądało od ministra Gorove wyjednania urlopu na czas żniwa dla 30.000 żołnierzy, co też pan minister wyjednać przyrzekł.

Polska. W zamku Skierniewickim czynią wielkie przygotowania na przyjęcie cara. W około zamku wystawiono baraki dla wojska, które ma strzedz carskiej osoby. Nadszedł rozkaz aby baraki te były gotowe i obsadzone wojskiem do czternastu dni.

W Warszawie zawiązał się klub strzelecki, moskiewski, do którego na zaproszenie Namiestnika przystąpić musiało także kilka Polaków z najwyższej arystokracyi. Wiadomo, że pod rządem rosyjskim zaproszenia podobne są rozkazem, przed którym trudno się uchylić bez narażenia się na najprzy-

krzejsze następstwa, w końcu czasami Sybirem nawet grożące. Piewsze zebranie klubu, na którym znajdowało się około pięćdziesięciu osób, zagaił Namiestnik. Przy uczcie wznoszono toasty na pojednanie dwóch plemion słowiańskich, Moskalów z Polakami. Wstęp do klubu jest dosyć drogi, gdyż wkładka roczna wynosi sto rubli. Jest to więc nowa kontrybucya, jaką niektórym Polakom Moskale płacić każą.

Z Litwy okropne nadchodzą wiadomości. Rząd całą siłą pracuje nad ostatecznem wyniszczeniem tamtejszych mieszkańców. W przeciągu miesiąca czerwca wystawiono znowuż czterdzieści majątków ziemskich na sprzedaż. Oszacowanie tych jest tak nizkie, iż włosy stają na głowie pomyślawszy, jak ciężkie straty ponoszą właściciele, których skazano na zupełną ruinę. I tak dobra Miłaszewice, w powiecie Mozyrskim gubernii Mińskiej, liczące 12.464 desiatyn gruntów, oszacowane zostały na 2206 rubli. Długów ciąży na tym majątku 39.090 rubli. Z tych liczb można powziąć wyobrażenie o istotnej jego wartości. Ale cóż kiedy postanowiono wydrzeć za darmo ziemię poczciwym Litwinom!

Z powiatu Białostockiego piszą do „Dziennika Poznańskiego“: „Wielu nieszczęśliwych wygnańców z naszego powiatu powraca obecnie do Królestwa; nie pozwolono im nawet kilka godzin zatrzymać się podczas przejazdu w rodzinnej stronie, chociaż tak bezczelnie dawniej ogłoszono, że wolno im dla uregulowania swych interesów 14 dni w swojej gubernii się zatrzymywać. Przekonywamy się z aktów komisyi śledczej, iż z powiatu naszego Białostockiego wywieziono w latach 1863, 64 i 65, licząc z ludnością całych wiosek, którą ten los spotkał, razem osób 1250. Wiele osób szczególniej z naszego miasta padło ofiarą fałszywych denuncyacyj starozakonnego Schiefa, tudzież inżyniera drogi żelaznej Postawki, płatnego szpiega. Wszystko to są rzeczy, które nam dopiero teraz dokumenta komisyi śledczej ujawniły.

Zamykanie świątyń ciągle tu ma miejsce. W ostatnich dniach kilkanaście kościołów znów skasowano, jak również we wszystkich guberniach zachodnich rozpędzono wszystkie parafialne przy kościołach bractwa, uważając je jako korporacye czysto polityczne (?).

Obok zaciętego prześladowania wszystkiego, co jest polskiem, w granicach moskiewskiego państwa, również prześladowanem jest tu wszystko, co nosi cechy rusińskie lub litewskie. Narodowość przybyłych tu Niemców takimże podlega prześladowaniom, wiadomo bowiem że tak car, jak cała tak zwana młoda Rosya i demagogia moskiewska, te tysiące czynowników urządzających, pojmują tylko zasadę jednolitości państwa, które od oceanu do oceanu niedługo się będzie rozciągać, a Polacy, Niemcy, Francuzi muszą stać się koniecznie Moskalami. Potwierdza to sam „Gołos“ mówiąc, że Polakom tylko do pewnego czasu na powierzchni ziemi istnieć będzie dozwolonem. Wspomniałem o państwie moskiewskiem, mającem się rozciągać od oceanu do oceanu — zdarzyło mi się bowiem spotkać niedawno w Grodnie z członkiem urządzającego komitetu Królestwa, który mi dowodził, że od oceanu Spokojnego do zachodnich granic, jego państwo liczy mil około 1300, do oceanu zaś Atlantyckiego zaledwie tylko parę set mil niedostaje, co wkrótce da się zdaniem jego usunąć. Czynownik ów, posiadający znakomity urząd, może dać rzetelne świadectwo o rozwinięciu umysłowem wszystkich jego kolegów, również jak on usposobionych — Takimto ludziom powierzono „urządzanie“ nieszczęśliwego kraju!.

Moskwa. W Rosyi zwraca uwagę broszura pod napisem: *Zemlija da Wolja*, Ziemia i wolność, wyszła w Petersburgu a traktująca o stosunkach rolniczych w Rosyi. Autorem jej jest p. *Lilienfeldt* z prowincyj Nadbałtyckich. W piętnastu arkuszach druku rozwija on myśl, z którą się noszą żywioły konserwatywne rosyjskie, odkąd eksperymenta robią demokraci biurokratyczni rosyjscy na Polsce i Litwie, a myślą tą jest, ażeby nareszcie znieść komunistyczną własność rosyjskich gmin, a zaprowadzić własność osobistą ziemi. Wiadomo, że w Rosyi właściwej gmina dzieli co kilka lat, zwykle co dziewięć, grunta włościańskie na równe części, i dzieli pomiędzy męzkich członków gminy. Rozumie się, że z postępem cywilizacyi niedogodności i szkody ztąd wypływające się mnożą, i że poprawa roli na tem cierpi. Autor dowodzi, że głód ostatni i cofanie się rolnictwa w Rosyi są skutkiem tego komunizmu, który zwłaszcza od ustania pańszczyzny prowadzi lud do lenistwa i nierządu. Broszura zawiera nader ciekawe daty, dowodzące jak dalece upada rolnictwo w Rosyi. W samej Rosyi są najżyźniejsze i najlepiej uprawne prowincye południowe, z ziemią czarną. Otóż w dobrach najlepiej administrowanych pewnego obywatela w guberniach, samarskiej i symbirskiej, policzono bydło włościańskie krótko przed zniesieniem poddaństwa i w roku 1867. Pokazało się, że stan koni na blizko 800 parcelach zmniejszył się o 28%, rogacizny o 36%, owiec o $53\frac{3}{4}$%. A przecież dobra te należą do najlepszych; w innych ubytek jest jeszcze daleko większy. Rzeczywiście nawet „Poczta Siewierna“ powiada, że rosnące lenistwo i niedbałość południowo-rosyjskich włościan jest jedną z głównych przyczyn głodu ostatniej zimy i wiosny. Jeszcze większy jest spadek cen, za które dobra sprzedają. Od roku 1861 ceny te spadły o połowę. W nowogrodzkiej gubernii nawet dobra pewne, oszacowane w 1861 na 5905 rs., sprzedano teraz za 201 rs., w twerskiej dobra szacowane w 1861 na 2275 rs. za 120 rs. Wiarogodności dat nie zaprzeczył podobno żaden organ rosyjski. Przykładów możnaby dać mnóstwo. Powody podaje autor między innemi następujące: drogość robotnika i brak jego, bo każdy w gminie ma własny grunt, większa część przesiaduje w karczmie, a nikt nie chce dla obcego pracować. Jeżeli robotnicy się zgodzą, są pijani przynajmniej trzy dni w tygodniu, a policya i sądy są w ich ręku. Tylko tam, gdzie włościanie grunta przejęli za robocizny, jako tako idzie gospodarstwo, ale i tu pijaństwo ogromną przeszkodą. Dziewięćdziesiąt procent zbrodni dzieje się po pijanemu. Położenie włościan jest równie smutne, skutkiem ich nieopatrzności, jak położenie właścicieli dóbr wielkich. Dla dopełnienia emancypacyi włościan potrzeba koniecznie znieść komunizm gminny a zaprowadzić własność ziemi osobistą. Dziś kto z włościan pilnie pracuje w swojej roli, pracuje dla innego, który może wszystko zmarnuje.

Serbia. Telegramy z Belgradu donoszą ciągle o nowych aresztowaniach. Temi dniami aresztowała żandarmerya między innymi dwóch studentów; muszą to być dosyć zawzięci spiskowcy, kiedy przy samem jeszcze aresztowaniu wykrzyknęli głośno: „Niech żyje Rzeczpospolita!“

Z śledztw, jakie już dotąd przeprowadzono, okazuje się, iż inicyatywa do zamachu nie tylko nie wyszła od stronnictwa Kara-Dżiordżewicza, ale przeciwnie stronnictwo rewolucyjne, które jedynie właściwym jest czynnikiem w całej tej sprawie, nie miało nawet w planie mianowania Kara-Dżiordżewicza następcą tronu, i że użyło tylko jego imienia do rychlejszego przeprowadzenia swych celów.

Przed kilku dniami zamierzało jakieś indywiduum wykonać zamach na życie ministrów sprawiedliwości i wojny, co mu się jednak nieudało; osoby tej dotąd jeszcze nie wykryto.

Pogłoski dzienników niemieckich i serbskich urzędowych, jakoby „Omladina“ (nazwa stowarzyszenia literackiego młodej Serbii) miała również uczestnictwo w spisku, okazały się zupełnie mylnemi, — co więcej, rząd tymczasowy serbski uznał nawet koniecznem przeprosić „Omladinę“ publicznie w jednym ze swych organów za owe podejrzywanie. Prawie widać nawet, jakoby „Omladina„ miała jakąś władzę, której się rządowi wielce obawiać przychodzi. Jakiego zaś ducha jest dzisiejsza Serbia młoda, o tem już pokilkakroć donosiliśmy.

Co do kandydatury Milana ciekawą nam podaje wiadomość „N. Fr. Blatt“. Otóż dziennik ten dowiaduje się od jednego dawnego i nieodstępnego przyjaciela zmarłego księcia, iż tenże, jeżeli mówił o swym zamiarze mianowania kuzyna swego swym następcą, nie myślał tu wcale Milana, ale tylko syna siostry swej starszej, barona Teodora Nikolicza, który niedawno temu przez dłuższy czas bawił na dworze serbskim i któremu nawet książe po kilkakroć w obec znakomitości serbskich objawić miał ów zamiar. Doniesienie to oczywiście, jeżeliby się sprawdziło istotnie, o wiele zmieniłoby stan rzeczy. — Również niekoniecznie dobrą wróżbą dla kandydatury Milana jest i doniesienie, o wyrażeniu się księżnej Julii, iż ona Serbię na wieki pożegnała i że na żaden wypadek nie obejmie opieki nad małoletnim Milanem, a tem mniej jeszcze ewentualnego współrządu. Zdaje się, że księżna podczas pobytu swego w Belgradzie nie wiele musiała widzieć pewności dla kandydatury Milana, ztąd też to zapewne pochodzić będzie i owa rezygnacya.

Nowiny z kraju i zagranicy.

† Dziś o godz. 11. z rana odprawia się w Krakowie w katedrze na Wawelu żałobne nabożeństwo za duszę nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki, jako w 50-letnią rocznicę złożenia zwłok jego w grobach królewskich.

* Loterya fantowa na dochód sierot zostających pod opieką Tow. dobr. w zakładzie św. Teresy odbyła się wczoraj o godzinie 5. w ogrodzie Pojezuickim. Pogodne ale nieskwarne niebo, przy lekko zaciągającym chłodnym wietrzyku, salwa z moździerzy i niezwykły ruch na ulicach ponaglał do przechadzki, a gdzież ona była stosowniejszą, jak nie na miejscu gdzie obok przyjemności nadarzała się sposobność przyczynienia się groszem wdowim do otarcia łzy sierotom. To też zastępy ludności miejskiej napełniały ogród Jezuicki aż do późnej pory wieczornej. — Uboższe klasy ludności, co mimo woli i chęci nie mogły brać udziału w ogólnej zabawie, zaległy przyległe place i ulice, oczekując zapowiedzianych ogniów, fajerwerków, rakiet i oświetlenia elektrycznego — które nie wypadło wprawdzie bardzo świetnie. — Trzy kapele wojskowe grały do godziny 12. w nocy i co niezwykłą we Lwowie jest rzeczą, ruch o tej godzinie panował taki jeszcze, jaki rzadko się zdarzy widzieć wśród dnia białego. — Ile sieroty skorzystały z wszczorajszej loteryi, nie wiemy jeszcze, lecz nieomieszkamy podać do wiadomości publicznej, skoro tylko komitet urządzający wczorajszy festyn ludowy raczy nas o tem zawiadomić.

Ze stolików z fantami najwięcej odwiedzanych przez młodzież, zauważyliśmy stoliki ks. Lubomirskiej, pani Jaźwińskiej, hr. Łosiowej, Fredrowej i pani Namiestnikowy Gołuchowskiej. — Grono pięknych dam zajmowało się również rosprzadażą kwiatów, licznie rozkupowanych przez publiczność.

* Walne zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego po odprawionem nabożeństwie o godzinie 10 z rana rozpocznie się dziś i w następne dnie w sali ratuszowej. Redakcya jest jeszcze w posiadaniu kilkunastu biletów dla publiczności na galerye, które zgłaszającym się wydane być mogą.

* V. Wyścigi konne. Skończyły się nareszcie te tak szumnie w polskim i w niemieckim języku ogłoszone wyścigi koni galicyjskich, a dżokeje i pany komentują powody zwycięztwa lub przegranej, tłumacząc, że gdyby nie ta lub owa mała okoliczność, to nie klacz JWgo p. hrabiego, lecz ogier JO księcia byłby otrzymał cesarską nadgrodę. I w samej rzeczy gdyby nie to fatalne gdyby, toby wszyscy panowie i dżokeje równocześnie stanęli u mety... Tymczasem stało się inaczej. W sobotę bowiem w pierwszym biegu odniósł zwycięztwo Przypadek, ogier, hr. Dzieduszyckiej i otrzymał nagrodę 800 złr. — do biegu drugiego stawił się tylko jeden jeździec p. T. i przebiegł $2\frac{1}{2}$ mili angielskiej w przeciągu 5 minut — w trzeciem zaś biegu prześcignął Sygnał, ogier hr. H. Zamojskiego, wszystkie konie i wygrał cesarską nadgrodę 300 dukatów.

Wczoraj zaś w I. biegu o główną nadgrodę cesarską 500 dukatów stanęła pierwsza u mety klacz ks. Rohana Rama, tuż za nią przybył Sygnał. Do II biegu stanęło trzech jeźdźców; pierwszy dobiegł oficer hr. Ch., drugim był p. T., a trzecim p. K. W III. biegu odniósł zwycięztwo koń hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa.

Podnosiliśmy kilkakrotnie ujemne strony tych, podług modelu angielskiego przykrojonych wyścigów, które nie przyczyniają się ani do podniesienia chowu koni, ani do ukształcenia jeźdźców; w tej chwili przeto powtarzać się nie będziemy; wspomniemy jednak po raz wtóry o wstręcie sportsmenów naszych do konnej jazdy. Od kilkut lat widzimy jednego tylko p. T. biorącego udział osobisty w wyścigach; unikałuł ten ogląda się napróżno za współzawodnikiem i doczekać się go niemoże na arenie, podczas gdy o zdobycie posagu tylu znachodzi się konkurentów, którzy pozwalają się kilkakrotnie wysadzić nawet z siodła a nie tracą odwagi do dalszych wyścigów. Snać, że złotej młodzieży galicyjskiej rulony dukatów z panną w dodatku lepiej się podobają jak popis rycerski na koniu.

TEATR.

* Wczoraj przedstawiono dwie sztuki, które mają przywilej ściągania zawsze licznej publiczności: Posażną Jedynaczkę, młodego Fredry i Paziów królowej Marysieńki. Jakoż i wczoraj teatr był pełny, zwłaszcza loże i krzesła. Przedstawienie Jedynaczki poszło wybornie, a publiczność uśmiała się do woli z krotofili pełnej niewymuszonego dowcipu. Szkoda tylko nieodżałowana iż sztukę tę obciął autor, wypuszczając z niej pojawienie się przy końcu niespodziewanego syna. Dziarski ten chłopak, wybornie kilku rysami naszkicowany, pojawieniem się swojem, w chwili gdy Szumbaliński zapewnia właśnie pod słowem honoru że niema więcej córek, dawał nowy bardzo komiczny zwrot sztuce, i urozmaicał jednostajność pojawiania się samych córek jedna po drugiej. Wypuszczenie więc jego było bardzo niefortunnym pomysłem, na czem sztuczka wielce ucierpiała. Jeżeli już autor chciał ją koniecznie obciąć, to stokroć lepiej było opuścić ostatnią córkę, przybywającą z oficerem, której przybycie i cała osoba niema nic bardzo dowcipnego ani charakterystycznego, aby dodawała wartości sztuce.

Gra artystów była doskonałą, układającą się w zaokrągloną całość, żywa i z humorem. Tylko rola Szumbalińskiego traciła na tem, iż p. Linkowski nie jest w niej dosyć naturalnym; za nadto stara się być komicznym i zakłopotanym, przez co rola jego wiele traci na komiczności. Natomiast p. Miłaszewski jest niezrównanym Litwinem. Stwarza on w małej swej roli typ doskonały poczciwca i nie ubiegając się pozornie za komicznością, jest przez to właśnie komicznym do najwyższego stopnia w każdym ruchu i słowie.

W Paziach wystąpiła w roli Haliny po raz pierwszy panna Hubertówna, córka znakomitej naszej artystki. Ma ona głos bardzo przyjemny, jakkolwiek jeszcze nie zupełnie wyrobiony, metodę dobrą, i znać że dobrą przebywała szkołę. Witamy zatem całem sercem na scenie naszej młodą artystkę, która jeżeli w ślady matki wstępować będzie, może mieć przyszłość w obranym zawodzie.

Telegram „Dziennika Lwow.“

Wiedeń 23. czerwca. Książe Milan Obrenowicz przybył do Wiednia, zkąd w dalszą wyruszył podróż. Zgromadzenie Skupczyny przechyla się na stronę Milana. — Br. Beust wyjechał do Pragi.

☛ **Do dzisiejszego numeru dołącza się list zwrotny.**

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 22. Czerwca 1868.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądaj. złr.	Żądaj. kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	202	75	203	75
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	182	25	183	25
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr.	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	76	80	77	15
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	73	15	73	50
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	87	—	87	50
Obligi indemnizacyjne galic.	65	45	65	85
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	75	100	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	–
„ „ „ „ „ II. „	88	50	89	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	75	75	76	50
„ „ „ 11. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	50	5	54
Dukat cesarski	5	52	5	56
Napoleond'or	9	21	9	27
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	82
„ papierowy rosyjski	1	57	1	58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperyał rosyjski	9	40	9	48
Srebro	113	25	114	25

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 22. Czerwca.

	złr.	kr.
5% Metaliki	57	45
„ z procent. z maja i listopada	58	50
5% Pożyczka narodowa	63	40
Losy pożyczki z roku 1860	84	80
Akcye banku wiedeńskiego	716	—
„ „ kredytowego	193	30
Londyn 10 funtów szterlingów	115	85
Srebro	113	65
Dukat pojedynczy	5	52

Gospodarstwo i handel.

— Wiedeń 20. czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono 3.311 sztuk (2.094 galicyjskich) wołów; płacono sztukę po 135—183 zł., cetnar 25.75—29 zł. Ceny zboża spadły nieco w porównaniu do zeszłego tygodnia, lepiej płacono owies. Ceny były za mierzycę pszenicy 5.50—5.80, owies 1.70—1.88. Spirytus również znajduje bardzo mało pokupu: płacono go 50 cnt. za stopień.

— Ministerstwo handlu udzieliło ks. A. Sapieże wstępną koncesyę na linię kolei żelaznej z Preszowa do Przemyśla z tem jednak zastrzeżeniem, że linia między koleją nadcisawską i Karola Ludwika, połączyć mająca Węgry z Galicyą nie jest jeszcze ustalona ze stromy ministerstwa węgierskiego.

W Wiedniu powstaje nowy bank, do którego założycieli należy bankier Kirchmajer; prócz tego zamyśla genewski bank między-narodowy założyć filię w Wiedniu. Hr. Lanckoroński delegowany jest do przeprowadzenia odnośnych rokowań; międzynarodowy bank jest szczególnie przeznaczony dla mniejszych rzemieślników i odnosi się do podniesienia osobistego tychże kredytu.

— W Anglii również skarżą się na posuchę, która gospodarzom doskwierać zaczyna; w ostatnich dniach obawa co do przyszłych zbiorów znacznie się powiększyła na prowincyi a w górach muszą bydło o kilka mil pędzić do wody. Koniczyna i siano są bez soku i siły; pszenica i jęczmień okazują małe kłosy i krótką słomę.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 20. i 21. Czerwca.

PP. Hr. Gatterburg G. z Rohatyna, Hr. Mniszek Z. z Przemyśla, Pieńczykowski St. z Podola, Szawłowski L. z Przewłoki, Swiejkowski Z. z Kozowa, Antoniewicz K. z Winogrodu, Chełwicki J. i Torosiewicz J. z Kołomyi, Aywas R. z Wiśnicza, Ilasiewicz A. z Stanisławowa, Dr. Ornstein W. z Brodów, Kownacki A. z Czernicy, Turaski E. z Dobromila, Ubysz O. z Jamnicy, Więckowski J. z Dobromila, Papara J. z Dolnego, Szeliski K. z Chodaczkowa, Rakowski J. z Polski, Zakrzewski A. z Wichtorowa, Hr. Stecki A. z Środopolec, Jendrzyjewicz M. z Zniatyna, Jordan K. z Kuńkowa, Malczewski H. z Owsia, Zagurski M. z Podgórza.

Pierwsza BRYNDZA węgierska

w najlepszym gatunku, funt po 32 ct. w handlu KAROLA BAŁABANA przy ulicy halickiej. 658 1–3

AJENCJA

„Czasu“, „Dzien. lwow.“ i wielu innych dzienników krajowych i zagranicznych;

oraz koncesyonowane bióro do przyjmowania inserat i pośrednictwa wizowania paszportów za granicę

A. J. Piątkowskiego

we Lwowie, przy placu katedralnym pod liczbą 31.

przyjmuje wszelkie prenumeraty i inseraty na wychodzące w całej Europie czasopisma, oraz zawiadomienia i ogłoszenia do dzienników, sprzedaży lub kupna realności, ziemiopłodów i t. p. jako też obstalunki na winiety i bilety wizytowe, adresy i wszelkie roboty litograficzne, i drukarskie, jako to: dzieła, broszurki, rejestra gospodarcze, leśnictwa, plakaty, kartki pogrzebowe i t. d. Wzory wyż wymienione można każdego czasu przejrzyć w ajencyi. 248-2-?

Oraz przyjmuje prenumeratę na „*Przegląd polski*“ wychodzący w Krakowie, kwartalnie złr. 3, półrocznie złr. 6, całorocznie złr. 12., tudzież na

„STRZECHĘ“

obejmującą 13 zeszytów; prenumerata roczna z premią (koloryt) złr. 7 ct. 80, pojedyncze zeszyty po 60 ct.

KAWA, CUKIER, i HERBATY CHIŃSKIE.

Śledzie pocztowe, Bryndza majowa.

Wody mineralne, Czereśnie włoskie.

Mamy zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że nabywszy w drodze kupna istniejący w rynku pod firmą:

A. Wojnarski dawniej **Ig. Bochnak**

Handel towarów kolonialnych, łakoci, win, herbaty i owoców południowych

takowy od dnia dzisiejszego pod firmą:

MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI

prowadzić będziemy.

Dobrem towarem a po tanich cenach starać się będziemy wszelkim wymaganiom zadość uczynić, ścisłą zaś rzetelnością i uczciwością zaskarbić sobie względy szanownej Publiczności.

Lwów dnia 1. Czerwca 1868.

z pełnem uszanowaniem

Markiewicz i Wojczyński.

641 1–?

Wina węgierskie, austryackie, reńskie i francuzkie

NAJLEPSZE

Lijońskie materye jedwabne.

Muszliny i Jakonats, Chustki koronkowe i Beduiny, Rotordy, Szale długie, Chustek, w największym wyborze,

tudzież najnowsze

Płaszcze damskie, Mantyle, Beduiny, Żakiety, Kostiumy i Negliżyki,

z znanej największej fabryki garderoby damskiej

A. KAPPER z Pragi.

Sprzedaż szczegółowo i hurtownie przy placu maryackim pod l. 361.

653-2-? dawniej **J. KÜHMAYERA.**

BRACIA TOWARNICCY

ze LWOWA,

przyjadą na tegoroczny jarmark do

ULASZKOWIEC

ze znacznym zapasem towarów bawełnianych, wełnianych, jedwabnych, płócien, stołowej bielizny, konfekcyj, ornatów, chorągwi, materyi meblowej, dywanów etc.

Które po umiarkowanych cenach sprzedawać będą i polecają się łaskawym względom. 660 11–3

Parowcu „ECHO“

oddano w przesyłkę dla mnie z „**HULL**“ pewną ilość **TURNIPSU** który jako zupełnie świeży siew pod gwarancyą polecam, mianowicie:

WHITE TANKARD	funt	70 c.	—	cetnar	65 złr.
„ NORFOLK	„	70 „	—	„	65 „
YELLOW TANKARD	„	70 „	—	„	65 „
WHITE GLOBE	„	70 „	—	„	65 „

636-1-18

Karl Neumann,

skład nasion pod l. 361 m.

ŚLEDZIE POCZTOWE.

PORTER

prawdziwy angielski

wprost z BECZKI na SZKLANKI lub butelki, jako też różne przekąski na śniadania poleca

A. GRIMM.

pod „SOKOŁEM“ w Rynku pod l. 229 miasto.

661 1–?

BRYNDZA węgierska f. 30 ct.

Obwieszczenie.

Budowa części uzupełniających warstaty w głównym dworcu c. k. uprzyw. galic kolei żelaznej Karola Ludwika we Lwowie, równie jak i szopy (ogrzewalnia) na 12 maszyn wraz z tenderami i należącego do niej budynku na rezerwoary wodne oddane będą w drodze offert.

Dotyczące projekta wraz z alegatami mogą być przejrzane począwszy od dnia dzisiejszego aż do dnia 4. Lipca r. b. w biórach podpisanej Dyrekcyi ruchu. Przejrzenie projektów wraz z alegatami musi być stwierdzone własnoręcznym podpisem PP. Oferentów.

Roboty przy warstatach obliczone są na 63.165 złr. 54 cnt., zaś przy ogrzewalni na 60.898 złr. 4 cent.

Pisemne, opieczętowane i marką 50 cnt. ostęplowane oferty winne być osobno na każdą z tych dwóch budowli sporządzone, które bióro Dyrekcyi ruchu na dniu 6. Lipca r. b. do godziny 12 przed południem przyjmować będzie.

Oferty na wymienioną budowę warstatów, winne być w wadium 3.200 złr., ogrzewalni zaś 3.000 złr. zaopatrzone, które wadium albo w gotówce, albo w papierach publicznych według kursu dziennego obliczonych lub też w asygnatach zakładów bankowych złożone być może.

Oferty muszą zawierać oświadczenie, czyli i jakie odsetki oferent przy objęciu rzeczonej budowy od sumy według przejrzanych cen jednostkowych obliczonej, opuścić zamierza.

W końcu musi oferta zawierać deklaracyę, iż przedsiębiorca w przeciągu dni czternastu od oferty się nie cofnie.

Rada zawiadowcza zastrzegając sobie prawo odrzucenia przedłożonych ofert, nie da się powodować przy wyborze przedsiębiorcy li tylko najniższą cyfrą oferty. Lwów dnia 19. Czerwca 1868. 655 1–3

Dyrekcya ruchu c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Najtańszy magazyn

DLA DAM

Największy wybór nowości na porę wiosenną i letnią,

Przywiozłem osobiście po raz drugi:

MATERYE jedwabne czarne i kolorowe,
FOULARY francuzkie (unie et imprimé)
MATERYE wełniane, BAREŻE, JACONAT,
MUSZLINY i PERKALE prawdziwe francuzkie,
ŻAKIETY, PALETOTY jedwabne, aksamitne i wełniane,
SUKNIE gotowe do wyjścia i podróży,
BEDUINY i TALMY wełniane gazowe jedwabne i koronkowe (Lama)
SPODNICE wełniane i perkalowe,
Największy wybór PARASOLEK od złr. 1 do 15,
PARASOLE od deszczu, prawdziwe angielskie,
PERFUM prawdziwych francuzkich i angielskich (Lubin, Guerlin, Pinand, Violet Houbigant Chardin i Rieger),
KORSETÓW prawdziwych paryskich dla dam i dzieci (ceintures imperatrices),
Największy wybór KAPELUSZY okrągłych i zamykanych z najpierwszych domów paryskich, również i inne artykuły dla dam

poleca znany z najgustowniejszych rzeczy

handel mód

WŁADYSŁAWA

LEWICKIEGO.

608 6–?

Dla dogodności publiczności urządziłem **STAŁE CENY.**

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego.